



WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Aktualia ropy naftowej i gazu ziemnego

Grzegorz Makuch¹



USA. Wzrastające wydobycie węglowodorów z formacji łupkowych w marcu br. osiągnęło rekordową wielkość 10,47 mln b/d. Spowodowało to spadek cen ropy na rynku amerykańskim, co z kolei obniżyło rentowność produkcji do poziomu trudno akceptowalnego przez mniejsze firmy. Baryłka ropy w Midland w zachodnim Teksasie jest sprzedawana o 6 USD taniej niż wskazuje amerykański Benchmark, a jeszcze w styczniu różnica ta wynosiła 1,5 USD. Rozdział pomiędzy cenami jest spowodowany nie tylko rosnącą produkcją, ale również ograniczonymi możliwościami przesyłowymi surowców z basenu permskiego do brzegu Zatoki Meksykańskiej, co zmusza firmy do sprzedaży surowca na miejscu – po konkurencyjnej cenie. Mniejsi producenci, którzy nie mają zagwarantowanej przepustowości w gazociągach ze złoża do Zatoki Meksykańskiej, są zmuszeni do redukcji lub wstrzymania produkcji. Firmy nie będą operować na wiertniach, jeśli nie będą mogły przesłać wydobytej ropy, powiedział Steven Pruett, szef Midland Producers Evaluation Resources. Jeśli cena baryłki ropy spadnie o 10 USD, czyli do poziomu 47 USD, to operatorzy mogą być zmuszeni do cięcia produkcji. W basenie permskim produkuje się obecnie 3,27 mln baryłek na dobę ropy naftowej, podczas gdy przepustowość rur w czerwcu br. wynosiła 3,3 mln b/d. Scott Sheffield, szef Pioneer Natural Resources, która produkuje węglowodory z formacji łupkowej, powiedział, że linia obrazująca produkcję w basenie permskim może się spłaszczyć w ciągu dwunastu miesięcy i utrzymać taki kształt do września 2019 r., kiedy zostanie ukończona konstrukcja planowanych rurociągów.

Jednak problem z infrastrukturą może narastać, o czym branża węglowodorowa informowała administrację prezydenta Donalda Trumpa już kilka miesięcy temu. Duże koncerny rozwijające infrastrukturę przesyłową, jak Kinder Morgan, Hess Corp czy Plain All American Pipeline, ostrzegały o możliwych negatywnych konsekwencjach wprowadzenia opłat celnych za stal i aluminium (odpowiednio 25% i 10%) i wojny celnej z Chinami, Kanadą, UE i Meksykiem. Amerykański Instytut Naftowy (American Petroleum Institute – API) wraz z innymi stowarzyszeniami wzywały prezydenta Donalda Trumpa do zwolnienia branży węglowodorowej z wprowadzonych opłat. Podkreślali przy tym, że cło na import stali spowoduje zatrzymanie rozwoju projektów infrastrukturalnych, co negatywnie wpłynie na rozwój rynku energii i zatrudnienia. Wiceprezes API Kyle Isakower informowała, że zakłócenie globalnego łańcucha dostaw specjalnej jakości produktów

stalowych będzie niekorzystnie oddziaływać na rozwój transportu, rafinację i dystrybucję ropy i gazu, spowoduje zmniejszenie zapasów i osłabi bezpieczeństwo narodowe. By tego uniknąć, wypracowano możliwy model zwolnień z opłat i przedłożono go Departamentowi Handlu. API proponowało także zdefiniowanie wskaźników ilościowych i jakościowych zapotrzebowania na stal, a następnie określenie, czy amerykańscy producenci są w stanie zaspokoić popyt na zadowalającym poziomie. Argumenty te nie przekonały jednak administracji i amerykańskie firmy szukały wyjścia z sytuacji poprzez składanie wniosków o wyłączenie spod reżimu opłat celnych. Takich wniosków złożono już kilkadziesiąt tysięcy, z czego 500 petycji dotyczyło materiałów niezbędnych do konstrukcji rur. Sprawa ta nabrała dodatkowego ciężaru, gdy ChRL zaproponowała nałożenie 25-procentowych ceł na import ropy z USA, co miesięcznie generowałoby dla amerykańskiej branży węglowodorowej koszty w wysokości 1 mld USD. Ostatecznie Pekin nie przyjął tak drastycznych działań odwetowych.

Aż 77% stali niezbędnej do konstrukcji rurociągów pochodzi z importu, a ceny części podzespołów ze stali walcowanej wzrosły o 50%, podaje Platts. Dlatego Plain All American Pipeline (PAA) oczekuje, że projekt 500-milowego rurociągu Cactus II, z zachodniego Teksasu do portu Corpus Christi w Teksasie, zostanie zwolniony z opłat celnych. PAA podało, że tylko trzy huty na świecie produkują stal ze specyfikacją niezbędną do konstrukcji rurociągów określonych w projekcie i żadna z tych hut nie znajduje się w USA. W pisemnym oświadczeniu do kongresu przedstawiciel PAA Willie Chiang upublicznił wzrost kosztów projektu Cactus II na skutek wprowadzenia ceł, który wyniesie 40 mln USD (tj. 3,6% całego kosztu projektu). Także Kinder Morgan chce zwolnienia z opłat celnych swojego projektu Gulf Coast Express, wartego 1,75 mld USD, którego trasa prowadzi z zachodniego Teksasu do brzegu Zatoki Meksykańskiej. Producentem rur dla tego projektu jest turecki Borusan Mannesmann Pipe (BMP). Władze Kinder Morgan podkreślają, że tylko jedna huta w USA była w stanie dostarczyć rury o oczekiwanych parametrach, ale nie w pożądanym terminie. Kinder Morgan wraz z Apache Corporation i Blackstone Energy ogłosiły w lipcu br. kolejny projekt gazociągu, Permian Highway Pipeline, prowadzący ze złoża w basenie permskim do wybrzeża Zatoki Meksykańskiej. Koszt budowy gazociągu to 2 mld USD, jego dzienna przepustowość wyniesie 57 mln m³. Z kolei Exxon Mobil i PAA w czerwcu br. podpisały porozumienie (LoI) o wspólnym projekcie ropociągu o przepustowości 1 mln b/d, którego trasa

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, Oddział Karpacki w Krakowie, ul. Skrzatów 1, 31-560 Kraków; grzegorz.makuch@pgi.gov.pl.

będzie wiodła z basenu permskiego do Beaumont w Teksasie, gdzie Exxon ma rafinerie o mocy przerobowej 362 tys. b/d. ExxonMobil przygotowuje się jednak do zwiększenia mocy tej rafinerii do 700–850 tys. b/d, co uczyniłoby ją największą rafinerią w USA, większą od rafinerii Motiva Refinery w Port Arthur w Teksasie (o mocy przerobowej 635 tys. b/d), która należy do Saudi Aramco. Z kolei Hess Corporation potrzebuje do swojego projektu Offshore Stampede rur produkowanych przez producenta japońskiego. Hess Corp. zakomunikowała, że konstruując ropociąg przy użyciu obecnie dostępnych produktów stalowych nie będzie w stanie zagwarantować odporności na korozję, co stworzy zagrożenie dla ludzi i środowiska.

Senator Dakoty Północnej Heidi Heitkamp przestrzega, że zwiększone koszty konstrukcji rur przełożą się na wyższe ceny ropy. Z kolei szef PAA Greg Armstrong powiedział, że cła importowe mogą zaszkodzić wzrostowi produkcji węglowodorów w USA.

Według Industrial Coatings & Fireproofing (ICF), która wykonała badania na zlecenie PAA, wartość importu stali w latach 2015–2016, w tym zaworów i złączek dla przemysłu węglowodorowego, wyniosła 5 do 8 mld USD. Produkcja stali i aluminium w USA nie tworzy dużego segmentu rynku – zatrudnia odpowiednio 255 tys. i 61 tys. osób, łącznie 316 tys. Końcowi użytkownicy stali, m.in. producenci maszyn i samochodów, stanowią o wiele większą gałąź gospodarki – sektor produkcji pojazdów osobowych zatrudnia 1385 tys. osób, maszyn – 1216 tys., a pojazdów transportowych – 1057 tys. Oznacza to, że decyzja D. Trumpa o wprowadzeniu opłat może wygenerować większe straty niż zyski dla gospodarki USA. Firma konsultingowa Trade Partnership twierdzi, że na skutek wprowadzenia ceł 179 tys. osób może stracić pracę, podczas gdy rozwój branży stali i aluminium może wygenerować jedynie 33 tys. nowych miejsc pracy.

Wprowadzone przez prezydenta Donalda Trumpa stawki opłat celnych mają przełożenie także na działalność firm nieamerykańskich. Borusan Mannesmann, turecka firma zatrudniająca 1400 osób w pięciu oddziałach w trzech krajach (Turcja, Włochy, USA), z produkcją stali na poziomie 1,4 mln t rocznie, miała plan rozwoju oddziału w Baytown w USA. Firma chciała zwiększyć zatrudnienie z 200 do 370 osób, ale inwestycja ta została wstrzymana w związku z wprowadzonymi cłami, które negatywnie odbijają się na wysokości produkcji. BMP złożyła wniosek o dwuletnie zwolnienie z opłat celnych za produkty pochodzące z zakładu w Turcji, które są niezbędne do utrzymania produkcji w oddziale amerykańskim. Obchodząca w tym roku 60-lecie BMP dostarczała rury do konstrukcji wielu rurociągów, np. Baku–Tbilisi–Ceyhan, Błękitnego Potoku (łączącego Turcję z Grecją), TANAP-u, Hungary Gas Pipeline i wielu innych. Prezydent Donald Trump na początku sierpnia podjął decyzję o podwojeniu ceł na turecką stal i aluminium.

Decyzja D. Trumpa o nałożeniu cła na import stali z UE, Chin i Turcji nastąpiła w bardzo niewłaściwym momencie dla branży węglowodorowej w USA, gdy cena baryłki ropy od kilku miesięcy utrzymywała trend wzrostowy, zwiększając tym samym rentowność firm eksploatujących amerykańskie złoża węglowodorów w łupkach, co powodowało znaczący wzrost produkcji. Jednak branża ta nie zdołała się jeszcze uporać się z tzw. wąskimi gardłami w przesyłce, co będzie wymagało kilkumiliardowych nakładów na rozbudowę rurociągów łączących basen permski z wybrzeżem

Zatoki Meksykańskiej. Wprowadzając cło na stal i aluminium prezydent USA uderzył także w fundamenty swojej obietnicy wyborczej – uczynienia z Ameryki państwa niezależnego energetycznie i doprowadzenia do energetycznej dominacji USA na świecie. Oczywiście, można argumentować, że Trumpem kieruje dążenie do eksportu produktów przetworzonych i poprzez nałożenie ceł zachęca przemysł do rozwoju technologii przeróbki ropy. Ale ropociągi prowadzące do rafinerii są zbudowane ze stali...

W celu utrzymania rosnącej krzywej produkcji branża węglowodorowa powinna usunąć wąskie gardła w infrastrukturze przesyłowej w ciągu roku, a nie 2–3 lat. W sprawie wniosków o zwolnienie z opłat celnych administracja amerykańska jest zobowiązana do działania w terminie 90 dni. Pierwsze decyzje zapadną zatem niebawem i dowiemy się, czy i w jaki sposób administracja zrównoważy z jednej strony interes branży ropy i gazu, a z drugiej – rodzimych producentów stali i aluminium. Wydaje się, że próbą wyjścia naprzeciw oczekiwaniom branży węglowodorowej było owocne spotkanie D. Trumpa z przewodniczącym KE Jean-Claudem Junckerem, które zakończyło się wspólną konferencją prasową. Prezydent Trump poinformował o zgodzie UE na natychmiastowe zwiększenie importu LNG oraz obniżenie ceł w sektorze przemysłowym, dodał też, że obie strony będą dążyć do wypracowania polityki zero opłat–zero subsydiów. Juncker potwierdził, że UE oferuje liberalizację dostępu do rynku LNG w zamian za trwałe wykluczenie Wspólnoty z amerykańskich opłat celnych za import stali i aluminium. Jednocześnie 6 lipca br. weszło w życie 25-procentowe cło na produkty chińskie sprowadzane do USA, warte 34 mld USD. Pekin wprowadził cła odwetowe na kwotę 16 mld USD, które weszły w życie w sierpniu br.

Wielka Brytania. BP przejął od BHP Billiton udziały w amerykańskich formacjach łupkowych warte 10,5 mld USD. Tym samym BP stało się znaczącym w skali świata graczem na rynku gazu z łupków. Ponoć oferta BP była wyższa niż Shella i Chevronu. BHP Billiton posiada aktywa w Eagle Ford, Fayetteville i Haynesville. Natomiast brytyjska Cuadrilla, prowadząca poszukiwania węglowodorów w formacjach łupkowych, wykonała drugi odwiert, o głębokości 2100 m wraz z 750-metrowym korytarzem horyzontalnym. Po tym, jak uzyskała zgodę na szczelinowanie, będzie mogła przystąpić do dalszych prac na obu odwiertach. Cuadrilla, wnioskując o zgodę na szczelinowanie, podkreślała, że jest to działanie zgodne z polityką rządu, który stawia sobie za cel redukcję importu gazu.

Kolejna prywatna firma, INEOS Shale, także uzyskała zgodę na wykonanie szczelinowania hydraulicznego. Wraz z partnerem – Reach Coal Seam Gas – na drodze postępowania sądowego uzyskała orzeczenie, że rząd Szkocji jest przeciwnikiem szczelinowania hydraulicznego, ale go nie zakazuje, w związku z czym firma jest uprawniona do przeprowadzenia szczelinowania na swoich 2 koncesjach znajdujących się między Edynburgiem i Glasgow. W październiku ub.r. minister energetyki Szkocji Paul Wheelhouse powiedział w parlamencie, że moratorium nałożone w 2015 r. obowiązuje na czas nieokreślony. W opinii sądu nie jest to równoznaczne z przedłużeniem moratorium, w związku z czym wniosek INEOS jest niewłaściwy.

W sierpniu pojawiła się informacja, że szef INEOS Sir Jim Ratcliffe w celu uniknięcia wysokich podatków postanowił przenieść się do Monako – w zaledwie dwa miesiące po tym, jak uzyskał tytuł szlachecki od królowej za

zasługi dla biznesu. Ratcliffe jest najbogatszym Brytyjczykiem (21 mld GBP) i był zwolennikiem brexitu. Jako szef INEOS posiada 60% akcji firmy zatrudniającej 18,5 tys. osób, która w ub.r. osiągnęła zyski ponad 2,2 mld GBP.

Po 46 latach produkcji ConocoPhillips zakończył prace w brytyjskiej części Morza Północnego – na platformach Loggs i Murdoch oraz na lądzie – na Theddlethorpe Gas Termina. W sierpniu pojawiła się także informacja, że amerykański Chevron wycofuje się z brytyjskiej części Morza Północnego.

Rumunia. 9 lipca br. parlament przyjął ustawę regulującą wydobycie surowców na szelfie, która ma sprawić, że Rumunia stanie się państwem samowystarczalnym pod względem dostaw gazu ziemnego. Danina dla państwa ma wynosić od 15 do 50% (w zależności od ceny surowca), a podatki od 3 do 13,5%. Specjaliści z branży gazowej uważają, że oprocentowanie na tym poziomie jest zbyt wysokie. W ciągu ostatnich 10 lat w rumuńskiej części Morza Czarnego udokumentowano 170 mld m³ gazu ziemnego – jest to równowartość 17-letniego zużycia gazu w Rumunii. Ponad połowę koncesji na eksploatację z tych złóż mają ExxonMobil i OMV Petrom. Wydobycie z nowych złóż ma się rozpocząć w latach 2020–2022. Oczekuje się, że produkcja podmorska podwoi dotychczasową produkcję gazu w Rumunii. Obecnie wydobywa się 10–11 mld m³ rocznie. Co ciekawe, od 1990 r. Rumunia 3-krotnie zmniejszyła zużycie gazu (z 32 do 10 mld m³/rok) i zmniejszył się także import gazu z Rosji (z 6,5 mld m³ w 1990 r. do 0,5 mld m³ w 2014 r.). Wzięto zatem przykład z Ukrainy, która w ub.r. zużyła 31 mld m³ gazu, podczas gdy 10 lat temu potrzebowała aż 57 mld m³.

Bulgaria. Australijska firma Woodside Petroleum odkupiła od Royal Dutch Shell 30% udziałów w bloku koncesyjnym 1–14 Khan Kubrat na Morzu Czarnym. Prowincja naftowo-gazowa, do której należy to złożo, znajduje się blisko rynków zbytu i infrastruktury. Prezes firmy powiedział, że decyzja o kupnie udziałów w tym bloku była gruntownie przeanalizowana przez kilka osób i gdyby Woodside miał przejść tylko jeden obszar, to byłby to właśnie ten. Shell, który w 2016 r. otrzymał 5-letnią koncesję, pozostaje operatorem złoża w tym bloku i w drugim kwartale 2019 r. planuje wykonać odwiert poszukiwawczy. Blok obejmuje obszar ok. 7 tys. km² i znajduje się na głębokości od 40 do 2000 m pod poziomem morza.

Morze Kaspijskie. Po długoletnim sporze Iran, Rosja, Kazachstan, Turkmenistan i Azerbejdżan podpisały porozumienie ramowe otwierające rozmowy na temat podziału potencjalnych złóż ropy i gazu w rejonie Morza Kaspijskiego. Prezydent Iranu Hasan Rouhani podkreślił, że porozumienie nie określa podziału dna morskiego, który będzie wymagał dodatkowych ustaleń, ale niewątpliwie jest to krok w kierunku zwiększenia wykorzystania potencjału energetycznego regionu. Kraje ustanowiły szeroki na 15 mil morskich pas wód terytorialnych, który stanowi stałą, wyłączną strefę, natomiast dno i zasoby zostaną podzielone pomiędzy poszczególne kraje sektorowo (jak w przypadku jeziora). Przyjęto zasadę, że zasadniczym czynnikiem kształtującym wielkość stref interesów ekonomicznych danego państwa jest jego linia brzegowa. Prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew poinformował, że konwencja zabrania obecności militarnej na tych wodach państw innych, niż sygnatariuszy umowy. Ponoć Rosja

zgodę na porozumienie warunkowała deklaracją wszystkich stron o niedopuszczeniu do akwenu wpływów amerykańskich. Prawdopodobnie umowa ułatwi położenie gazociągu biegnącego z Turkmenistanu przez Morze Kaspijskie do Azerbejdżanu, któremu przez lata sprzeciwiała się Rosja, powołując się na względy środowiskowe. Umowa umożliwi budowę nowych rurociągów, pod warunkiem, że zostaną spełnione normy środowiskowe. O lokalizacji podwodnych gazociągów i ropociągów będą decydować państwa, do których należą odpowiednie sektory dna, a nie wszystkie państwa brzegowe. Podpisane porozumienie otwiera także drzwi do rozstrzygnięcia losu spornych złóż pomiędzy Azerbejdżanem, Iranem i Turkmenistanem, ale skala tych projektów nie jest porównywalna z gigantycznym złożem gazu Szah Deniz, złożem ropy i gazu Azeri–Chirag–Gunashli czy kazachskim złożem Kashagan. Jednak pojawienie się możliwości przesłania surowców do Europy z pominięciem terytorium Rosji ma ogromne znaczenie dla regionu i Wspólnoty. W sierpniu br. wizytę w Baku złożyła kanclerz Niemiec Angela Merkel. W rozmowie z prezydentem Azerbejdżanu Ilhamem Alijewem poruszyła temat przyszłego tranzytu gazu z Turkmenistanu do UE, jak i zwiększenie wolumenu przesyłanego surowca azerskiego. Merkel przybyła do Baku po złożeniu uprzednio wizyt w stolicach Gruzji i Armenii.

Chiny. Państwo Środka ma 13 terminali do importu LNG i nie szczeni funduszy na zabezpieczenie dostaw gazu w formie skroplonej. W ramach wymiany ciosów w wojnie handlowej z USA Pekin rozważał możliwość nałożenia sankcji na import skroplonego gazu z tego kraju. W latach 2013–2016 wskaźnik wykorzystania chińskich terminali do importu LNG wynosił ok. 50%, w 2017 r. wzrósł do 69% i osiągnął 38 mln t. Chiny zaś wyrosły na trzeciego importera LNG z USA. Pekin jest gotowy do znacznych inwestycji także na kontynencie południowoamerykańskim.

Wenezuela. Kraj ten boryka się z problemem hiperinflacji (40 000% wg stanu na 1.07.2018 r.) i mimo sporych zasobów węglowodorów może się stać beneficjentem chińskiej pomocy strukturalnej. Minister finansów Wenezueli powiedział, że Chiński Bank Rozwoju i China National Petroleum Corporation (CNPC) są gotowe zainwestować 250 mln USD w wydobycie węglowodorów, a rząd Chin jest skłonny udzielić Caracas pożyczki w wysokości 5 mld USD.

Kongo. 22 czerwca br. Republika Konga została pełnoprawnym członkiem OPEC (Organization of the Petroleum Exporting Countries). W tym samym miesiącu Brazzaville otworzyło postępowanie koncesyjne na 18 bloków, w tym 5 na wodach płytkich, 5 na głębokich i 8 na lądzie. Ministerstwo Węglowodorów poinformowało, że przetarg zostanie ogłoszony we wrześniu 2018 r., a rozstrzygnięty w czerwcu 2019 r. Bloki morskie zostały przygotowane przez norweską firmę PGS we współpracy z Ministerstwem Węglowodorów Republiki Konga.

Bliski Wschód. Firma ADES, świadcząca usługi serwisowe na Bliskim Wschodzie i w Afryce, ogłosiła plan nabycia od Weatherforda 31 lądowych platform wiertniczych (za 287,5 mln USD). Warunki transakcji nakładają na ADES obowiązek wykonania odwiertów, do których uprzednio był zobowiązany Weatherford, a także utrzymania zatrudnienia 2300 osób z obsługi, w tym pracowników kontraktowych w Algierii, Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej.

ADES nabędzie 12 zestawów wiertniczych w Kuwejcie, 11 w Arabii Saudyjskiej, 6 w Algierii i 2 w Iraku. Obecnie pracuje 20 z 31 wiertnic, a nieaktywny sprzęt umożliwi rozwinąć działalność ADES na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Weatherford po sfinalizowaniu transakcji wciąż będzie posiadała 79 platform wiertniczych w 12 krajach.

Amerykańskie sankcje na Iran. Sekretarz skarbu USA Steven Mnuchin zachęca do redukcji importu ropy z Iranu do zera. Takie samo stanowisko przedstawił sekretarz stanu USA Mike Pompeo. W regionie Bliskiego Wschodu narasta coraz większe napięcie. Po tym, jak Huti ostrzelali dwa tankowce Arabii Saudyjskiej, Rijad zawiesił eksport ropy przez cieśninę Bab al-Mandab, która łączy Morze Czerwone z Zatoką Adeńską. Natomiast Teheran wprost mówi, że nie pozwoli się wypchnąć z rynku ropy i ewentualne sankcje skłonią go do zablokowania Zatoki Perskiej i eksportu ropy z tego regionu. Premier Izraela zagroził, że użyje armii, jeśli Iran spróbuje zablokować cieśninę Bab al-Mandab. Teheran odpowiedział przygotowaniami do manewrów wojskowych, których ćwiczebnym celem operacyjnym ma być zablokowanie cieśniny Ormuz. Z nadzieją na zminimalizowanie strat po wycofaniu się USA z międzynarodowego porozumienia atomowego Teheran stara się nawiązać współpracę z Indiami na preferencyjnych warunkach. W lipcu odbyło się w Wiedniu spotkanie szefów MSZ Iranu, UK, Francji, Rosji, Niemiec, Chin i UE – bez udziału USA.

Pod koniec lipca prezydent USA Donald Trump zapowiedział gotowość do spotkania z prezydentem Iranu i to bez żadnych warunków wstępnych. Dzień później wiceprzewodniczący irańskiego parlamentu Ali Motahari ocenił, że nie jest to jednak dobry czas na prowadzenie negocjacji z USA. W Iranie zaczynają się niepokoje społeczne, które są potęgowane przez spór w elicie władzy. Celem wywarcia maksymalnej presji 6 sierpnia Trump podpisał rozporządzenie wykonawcze, uruchamiające pierwszą z dwóch rund sankcji na Iran. Sankcje obejmują dostęp do amerykańskiej waluty, handel metalami, węglem, oprogramowaniem przeznaczonym dla przemysłu oraz uderza w sektor motoryzacyjny. Kolejna seria restrykcji jest przewidziana na listopad i ma być wymierzona w sektor naftowy i gazowy oraz w Irański Bank Centralny. D. Trump zaznaczył jednak, że wciąż jest otwarty na negocjacje z Teheranem w sprawie szerszego pakietu porozumienia niż to zawarte w 2015 r. (*Joint Comprehensive Plan of Action*). Na kilka godzin przed wejściem w życie sankcji prezydent Iranu Hasan Rouhani w wywiadzie udzielonym państwowej telewizji zapowiedział gotowość do rozmów z prezydentem Trumpem i dodał: *nie mam warunków wstępnych, jeśli rząd Stanów Zjednoczonych jest skłonny rozmawiać, to zacznijmy już teraz. [...] jeśli to [propozycja Trumpa] jest szczerze, Iran zawsze z zadowoleniem przyjmuje dialog i negocjacje.*

John Bolton, doradca ds. bezpieczeństwa prezydenta USA, odrzucił propozycję prezydenta Iranu Rouhaniego i dodał: *zobaczymy, czy coś naprawdę z tego wyniknie, czy po prostu więcej propagandy. [...] Jeśli Irańczycy chcą przyjść i naprawdę porozmawiać o całym swoim złym zachowaniu w regionie i na świecie, to myślę, że znajdą u prezydenta chęć do rozmowy.* Rouhani z kolei podkreśla, że osoba, która dzisiaj twierdzi, że jest gotowa negocjować, wycofała się ze wszystkich zobowiązań międzynarodowych, od *Porozumienia paryskiego* po zobowiązania biznesowe z innymi krajami. Dodał, że chce, by USA sko-

rygowały sankcje jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek rozmów, bo jeśli ktoś wbije nóż w przeciwnika czy ramię wroga i mówi, że chce negocjować, to odpowiedź brzmi: *najpierw musisz wyciągnąć nóż, a następnie zasiąść do stołu negocjacyjnego.* Rouhani powiedział także, że sankcje te dotyczą Irańczyków, w tym dzieci, i są podyktowane zapotrzebowaniem wewnętrznym, wynikającym ze zbliżających się w USA wyborów do kongresu. Dodał, że Iran wyjdzie z tego wzmocniony i zdrowszy, pod warunkiem, że się zjednoczy. Przywołał także lipcowe spotkanie w Brukseli, podczas którego Chiny i Rosja wyraźnie stwierdziły, że respektują porozumienie podpisane w 2015 r. Jako dowód przywołał przykład francuskiego koncernu, który wycofał się z prac w Iranie i w jego miejsce weszła ChRL. Dlatego w obecnych warunkach kraje azjatyckie są dla nas najważniejsze – powiedział prezydent Iranu Hasan Rouhani. 6 sierpnia UE, Wielka Brytania, Francja i Niemcy wspólnie oświadczyły, że głęboko żałują działań USA, tj. wprowadzenia sankcji. UE podejmie odpowiednie kroki prawne w celu ochrony europejskich firm i ich prawa do prowadzenia legalnej działalności w Iranie. Donald Trump zapowiedział już na Twitterze, że państwa robiące interesy z Iranem nie będą ich robić z USA.

Sytuacja w Iranie jest coraz trudniejsza – wzrasta bezrobocie, szczególnie wśród młodzieży, rośnie inflacja, a z powodu braku inwestycji w rozwój infrastruktury w niektórych miejscowościach brakuje wody i energii. Do tego dochodzą sporadyczne protesty, które rozpoczęły się pod koniec ub.r. Jednak perspektywy wydobycia węglowodorów przez rodzime firmy wcale nie są beznadziejne. Iran przez lata sankcji rozwinął niemały wachlarz możliwości technologicznych, pozwalający na ograniczoną, co prawda, ale znaczącą produkcję ropy i gazu. Dlatego w maju br. Ali Afaraideh Ghiyassi, dyrektor ds. planowania i kontroli w Pars Oil and Gas Company (POGC) zapowiedział, że do 21 marca 2019 r. zostanie zamontowanych 6 nowych platform naftowych na gigantycznym złożu gazu Południowy Pars. Wszystkie etapy projektowania i realizacji mają być wykonywane przez firmy irańskie, a większość podzespołów dostarczą krajowi producenci. Teheran może liczyć na współpracę technologiczną z Rosją i w ograniczonym stopniu z Chinami, które są także odbiorcą irańskiej ropy.

Jeśli amerykańskie sankcje po raz kolejny doprowadzą do izolacji Iranu, będzie to skutkowało zacieśnieniem relacji Teheranu z Moskwą i Pekinem, ze stratą dla USA i częściowo UE. Dlatego Federica Mogherini, pełniąca funkcję wysokiego przedstawiciela do spraw polityki zagranicznej Unii Europejskiej, zaapelowała do unijnych firm, by rozwijały działalność biznesową w Iranie. Podczas konferencji 7 sierpnia powiedziała: *Robimy, co w naszej mocy, by utrzymać Iran w układzie, by Iran nadal czerpał korzyści gospodarcze, które porozumienie to daje irańskiemu narodowi, ponieważ wierzymy, że leży to w interesie bezpieczeństwa nie tylko naszego regionu, lecz także całego świata. Skoro ta jedna umowa międzynarodowa o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej jest przestrzegana, musi zostać utrzymana.*

Źródła: Oil & Gas 360, Oil & Gas Journal, U.S. Energy Information Administration, Kinder Morgan, Hess Corp, PAA, ExxonMobil, Borusan Mannesmann, Bureau of Labor Statistics, OSW, WNP.pl, Rzeczpospolita, Reuters, CNN, CBS News, Bloomberg, Africa Business Communities, Business Insider Polska, Portalstocznioowy.pl